



Coś takiego mnie pasjonuje

Ze Zbigniewem Górnym, dyrygentem, kompozytorem i producentem, o jego nowym projekcie rozmawia Marek Zaradniak

Mercuriusz Na początku maja uruchomił Pan swój nowy projekt „Poznańską Scenę Muzyczną Magnolia”, któremu medialnie patronuje m.in. redakcja „Mercuriusza”. Co się kryje za tą ideą?

Magnolia to miejsce, które w moim sercu tkwi od dawna. Pół wieku temu grał tu mój ojciec. Bardzo żałowałem, że przez te lata nic się tam nie działo. A kiedyś właśnie tam najpiękniej można było spędzić wolny czas przy muzyce. Odbwały się koncerty i dancingi na wysokim poziomie. Nawijają do tego, ale z trochę inną propozycją. Chodzi mi o wypromowanie ludzi młodych, a przy okazji również tych artystów, którzy się stąd wywodzą albo tu mieszkają i znają coś na estradach, ale czasami z trudem przebijają się przez polski skomercjalizowany rynek muzyczny. Myślę tutaj przede wszystkim o Krzysztofie Antkowiaku, który zainaugurował ten cykl 3 maja, Piotrze Schulzu, który pojawi się 24 maja, Justynie Szafran, którą będzie można usłyszeć 21 czerwca czy Halinie Frąckowiak. Chcę to powiązać z grupą młodych ludzi wchodzących w życie artystyczne, dać im szansę wyłansowania własnych propozycji przy tych nazwiskach. Na początku pojawił się jazzowy zespół dziewczęcy Nail Quartet, a tego samego dnia co Piotra Schulza będzie można usłyszeć młodą wokalistkę Anię Polowczyk. Razem z Lidią Kopanią pojawi się natomiast grupa Sonic Lake. Tak wygląda idea

mojego przedsięwzięcia. Nie ma ona żadnego podtekstu komercyjnego ani z mojej strony, ani ze strony wykonawców. Robię to całkowicie za darmo. Pasjonuję się taką działalnością. Dostaję lokal za darmo, a cała otoczką też jest firmowana przez Villa Magnolia. Oni zapewniają stronę techniczną, a ja programową.

Mercuriusz Czy spotkania zawsze odbywać się będą co dwa tygodnie?

Staram się, aby latem przynajmniej co dwa tygodnie. Tak, aby w co drugą niedzielę można było się tutaj spotkać z jakąś ciekawą ofertą. Zimą natomiast będę się starał raz w miesiącu w tych pięknych, stylowych wnętrzach prezentować kolejne propozycje. Wszystko zależy od tego, na ile starczy artystów, pomysłów, pieniędzy i sił.

Mercuriusz Co pozostanie z tych koncertów?

Mam pomysł, aby pod koniec sezonu, w grudniu, przyznać jakąś nagrodę publiczności za najciekawsze spośród tych wydarzeń artystycznych. Być może będzie to „Złota Magnolia”? Nie mam jeszcze spreycyzowanego pomysłu. To absolutnie nie będzie konkurs, ale tylko i wyłącznie głosowanie publiczności. Moim zdaniem istnieje również szansa, że w takim miejscu narodzi się druga Scena na Piętrze, która przez 30 lat swego istnienia dała szansę na realizację wielu fascynujących przedsięwzięć. Jeśli znajdę dodatkowe środki, kto wie, czy nie przygotuję jakiegoś premierowego wyda-

zenia artystycznego czy recitalu któregoś z młodych ludzi.

Mercuriusz Jeśli młodzi ludzie chcieliby wystąpić w Villi Magnolia, gdzie mogą się zgłosić?

Przede wszystkim wejść na moją stronę internetową www.gorny.pl i wysłać na adres biuro@gorny.pl swoją propozycję. Na wszystkie zgłoszenia na pewno odpowiem.

Mercuriusz Co poza tym u Zbigniewa Górnego?

Gram, koncertuję, choć może nie tak często jak dawniej, ale mam ustaloną już publiczność w filharmoniach w całej Polsce. Przygotowuję m.in. dwa projekty dla Świnoujścia i Bielska-Białej. Będą to duże koncerty z udziałem znanych wykonawców. Czekam też, aż wyjaśni się sytuacja w Telewizji Polskiej i będzie liczyło się nie to kto, ale jak. A wtedy myślę, że nie będę musiał czekać na nowe talenty, ale z moimi uznanymi gwiazdami zaistnieją tam znowu.

Mercuriusz Brakuje w tym wszystkim dużego projektu w Pana rodzinnym Poznaniu...

Chciałbym zaprezentować tu oratorium mojego przyjaciela Zbigniewa Wodeckiego. Miało ono swą premierę wiosną tego roku w Niepołomicach. To rzecz z orkiestrą, chórem i solistami, a przede wszystkim z piękną muzyką i tekstami Leszka Aleksandra Moczulskiego. Zamierzam zaproponować je miastu. Być może wiosną przyszłego roku Poznań będzie na nie stać i wtedy je zaprezentuję. Mam też projekt związany ze św. Franciszkiem z Asyżu. Czekam na sygnał ze strony miasta. Na razie prawda jest taka, że lansuje ono swoich. ■

